**Jesienny spacer**

Pewnego jesiennego popołudnia, gdy dość już miałam siedzenia w domu, wybrałam się na spacer do pobliskiego lasu wraz z Oliwią, moją najlepszą koleżanką. Idąc tak krętą ścieżką podziwialiśmy piękny krajobraz polskiej jesieni.

Wzdłuż drogi rosły drzewa klonu i dębu. Ich liście przybrały już śliczne kolorowe barwy. Między nimi można było spotkać pojedyncze krzewy jarzębiny. Wśród traw i mchu kwitły cudowne liliowe wrzosy. Po przejściu dobrych kilkuset metrów, Oliwia znalazła dorodnego borowika. Stwierdziłyśmy więc, że nazbieramy grzybów. Poszłyśmy głębiej w las i zaczęłyśmy zbierać. Podniosłam sporo grzybków i byłam z siebie bardzo zadowolona, ale gdy zobaczyłam ile udało się znaleźć Oliwii, mina mi trochę zrzędła. Postanowiłam, że muszę mieć więcej od niej. Dalej zbierając zauważyłyśmy nawet małe stado saren, które pasły się na polanie. Idąc tak w głąb lasu nie zauważyłyśmy nawet, kiedy ,,zgubiłyśmy" drogę powrotną. Wpadałam w coraz większą panikę, jedynie Oliwia zachowała zimną krew. Postanowiłyśmy iść w jednym kierunku. Na szczęście po pięciu minutach spotkałyśmy pana, który również wybrał się na grzyby i pomógł nam dojść do drogi.

Pomimo kilku chwil grozy, które przeżyłam szukając drogi, było to miłe popołudnie. Wspomnienia z tego spaceru pozostaną na długo w mojej pamięci.

 ***Karolina Woźniak VIc***